

Czas Przyjaźni

[Random] [Celestia]

Ranek wcale nie był uroczy. Ani ten, ani sto pięćdziesiąt dwa wcześniejsze. Straszna wojna, jakiej nigdy wcześniej nie znano w tej krainie, pustoszyła Equestrię już prawie pół roku. Wielka armia Grogara wkroczyła zupełnie niespodziewanie, w mgnieniu oka podbijając większość terenów zamieszkałych przez kucyki. Na szczęście, kucyki nie poddały się zupełnie i powoli odbijały utracone tereny. Prym wiodła tutaj jednostka dowodzona osobiście przez Celestię. Biała alicornka walczyła zaciekle o każdy metr kwadratowy Equestrii, skupiając przy swojej osobie coraz to nowe kucyki, chcące przyłączyć się do walki o wolność, równość i naleśniczki.

Księżniczka podeszła do skulonego szeregowca. Kucyk dopiero niedawno dołączył do jej dywizji przyjazno - desantowej i już pierwsze starcie w jakim wziął udział uzmysłowiło mu czym jest wojna.

Celestia zdjęła hełm i przetarła brudnym kopytkiem napis „Born to Hug”, a następnie położyła go na ziemi przed kucykiem. Usiadła na hełmie i kilka razy, głośno wciągnęła powietrze nosem.

– Czujesz to? – powiedziała księżniczka.

Kucyk zaciągnął się mocno i spojrzał na Celestię

– To przyjaźń, synu. Nic w Equestrii tak nie pachnie. Uwielbiam zapach przyjaźni o poranku. Są wtedy dużo bardziej urocze. Raz zaprzyjaźnialiśmy jedno wzgórze przez niemal dwanaście godzin. Po wszystkim, nie znaleźliśmy tam żadnego samotnego kucyka. Ten zapach... – rozmarzyła się Celestia. – Jak zapach naleśniczków. Całe wzgórze pachniało zwycięstwem.